

Dlaczego kobieta nie chce seksu i nie szanuje mężczyzn?

19 stycznia 2019

Odpowiedzią na tytułowe pytanie jest hipergamia kobiet, która jest instynktowną cechą w opozycji do romantycznych filmów, które wmawiają nieprawdę o miłości, kobietach i związkach. Definicja encyklopedyczna? [Znajdźcie ją tutaj](#). Warto zajrzeć też do tekstu pani Stefanowicz o tym, że [99% kobiet nie chce mężczyzn o niższym statusie społecznym, niż własny](#).

Hipergamia jest znienawidzoną przez feministyczne grupy prawidłowością etologiczną kobiet, która implementuje poszukiwanie mężczyzny o jak najwyższym statusie i tylko wyższym niż swój własny. To nie jest konstrukt społeczny, a biologia! Hipergamia jest terminem o którym ludzie nie są świadomi, lub wypierają jej istnienie, aby tylko nie uznać, że ludzie to też zwierzęta, a emocje którymi się kierujemy są w nas zaimplementowane i niezmiennie.

Możemy być ich świadomymi, dzięki czemu łatwiej będziemy kontrolować te sfery życia na które wpływają i np. nie szukać szczęścia tam gdzie go nie znajdziemy.

Ok. 60-65% par cierpi na brak lub bardzo niskie pożądanie po stronie kobiety i mało regularny seks, z tego powodu, że hipergamia nie pozwala kobietom emocjonalnie kochać tych mężczyzn. Skutkiem podwyższenia statusu kobiet, jest obniżenie statusu mężczyznom, co rodzi kobiecie niezadowolenie z tych właśnie mężczyzn i schłodzenie libido. Miłość kobiety ZAWSZE jest związana z jej seksualnością i w zdecydowanej większości przypadków odczuwa pozytywne emocje tylko do mężczyzn wyższego statusu.

Dlatego jeśli kobieta jest zdrowa i nie pożąda mężczyzny w

związku to w 95% przypadków jest pewnym, że go nie kocha. Że myśli o innym. Że jest z obecnym tylko z rozsądku, kalkulacji korzyści i strat.

Hipergamia kobiet niszczy w dzisiejszym społeczeństwie (wolność seksualna) wiarę w trwałość związków i w romantyczną miłość, którą przekazuje nam się jako cel do poszukiwań.

Hipergamia jest instynktem który kieruje zachowaniami kobiet, których możemy nie rozumieć, tak jak one swoich własnych emocji.

Hipergamia jest jak kobieta. Jest zmienna. Płynna. Kobiety odczuwają pociąg do różnych mężczyzn w zależności od cyklu menstruacyjnego, dlatego ich wymagania mogą być wzajemnie wykluczające się, sprzeczne. Kobiety kalkulują atrakcyjność DNA mężczyzn odczuwając do nich pożądanie na podstawie tak wielu zmiennych, że typowa kobieta nie jest w stanie sobie tego uświadomić. Tylko najbardziej inteligentne i stabilne psychicznie to potrafią.

Hipergamia jest narcystyczna. Kocha siebie. Lubi mówić o sobie dobrze i zakłamywać realia, które dla niej są niezbyt komfortowe do przyjęcia przerzucając negatywne przywary na mówiącego o niej. Gadzi mózg steruje instynktem, społeczny pragnie myśleć o sobie zdecydowanie lepiej, niż o zwierzęciu, zatem zakłamuje realia.

Hipergamia w kobietach była, jest i będzie, póki kobiety będą miały obecne DNA. Hipergamia każe im rozmnażać się z jak najlepszymi genetycznie mężczyznami i jak najbardziej genetycznie dopasowanymi mężczyznami. Hipergamia każe kobietom być niezadowolonymi ze swoich mężczyzn, dzięki czemu zdecydowanie łatwiej usprawiedliwiają się przy odejściu do innych, przy odmawianiu seksu, czy też gdy nie wykazują się szacunkiem. Póki kobieta jest płodna hipergamia u niej będzie aktywna.

Hipergamia jest bezwzględna i bezlitosna

Hipergamia jest zakorzeniona w mózgu kobiety, czyli w rdzeniu kobiety. Hipergamia posiłkuje się kobiecym niezdecydowaniem, brakiem pewności siebie, ciągłą niepewnością. To są cechy genetyczne kobiet. To nie są cechy, które są wyuczone. Cechami osobowości steruje mózg, a ten się różni u kobiet i u mężczyzn, jeśli są zdrowi. Wszyscy, którzy sądzą, że płeć jest konstruktem społecznym powinni zastanowić się dlaczego mężczyźni wychowywani po męsku nadal prezentują czy to kobiecy wygląd, czy kobiece zachowania i zainteresowania. To ich mózg steruje zachowaniami, biologia, nie wychowanie. Wychowanie ich tylko niszczy, ponieważ nie mogą być prawdziwi, muszą grać narzuconą rolę. Dlatego słuchanie o tym, że kobiety są mniej pewne siebie, bardziej neurotyczne, czy są mniej zainteresowane technologiami/wynajdywaniem wynalazków tylko dlatego, że wychowuje się je na „grzeczne”, czy „społeczne” nie jest całą prawdą.

Hipergamia bez społecznej otoczki pozwala kobietom zmaksymalizować szansę na reprodukcję z jak najlepszym osobnikiem płci męskiej, ale też w konsekwencji pragnąć związku tylko z takowym.

Hipergamia broni kobiecej psychiki przed poczuciem winy, gdy ma wielu partnerów seksualnych, gdy zostawia jednego mężczyznę dla drugiego, gdy kobieta zdradza. Hipergamia jest nieodłącznym elementem i przyczyną skakania kobiet z gałęzi na gałąź (poszukując wyższej wartości genetycznej i społecznej), tworząc w nich pragmatyczne, a nie idealistyczne podejście do związków.

Hipergamia jest wypadkową wielu cech, które mężczyźni mogą zapewnić kobietom, ale też wielu obaw które posiadają kobiety, jak lęk przed samotnością, przed brakiem bezpieczeństwa i utrudnioną szansą na sukces reprodukcyjny.

Hipergamia wbudowała w kobietach umiejętność testowania i oceniania swojego wybranka pod względem genetycznym oraz społecznym, aby zapewnić sobie jak najbardziej optymalne strategie rozrodcze, inwestycje w potomstwo, ochronę zdrowia czy też długoterminowe zabezpieczenie własnego (i ewentualnego potomstwa) szukając poczucia bezpieczeństwa.

Hipergamia szuka wysokiego statusu społecznego, ale nie jest to tylko stan materialny, zawód, wykształcenie, ale też przeróżne rodzaje siły, władzy, dominacji, sukces, bycie w czymś dobrym – a najlepiej wyróżniającym się spośród przeciętnych mężczyzn. Kobieta, by kochała mężczyznę zawsze musi myśleć o nim lepiej, niż o reszcie mężczyzn, a nie gorzej i porównywać z innymi, wzmacniając w sobie zdolności wyszukiwania wad.

Jeśli kobiety biologicznie pragną, by mężczyźni im imponowali, wyróżniali się z tłumu męskiego to nie jest to możliwe, gdy stawia się znak równości między płciami. Równość odbiera wyjątkowość, której kobiety pragną, przez co nie widzą żadnego sensu, by wkładać swoje zaangażowanie dla tak samo równych, lub wręcz uległych dla nich mężczyzn.

Gdyby hipergamia nie istniała kobiety nie byłyby tak wybredne i nie narzucały coraz wyższych wymagań wobec mężczyzn (adekwatnie do swojego uprzywilejowania w społeczeństwie). Gdyby hipergamia nie istniała nie byłoby zdrad i rozstań z innych powodów niż złe traktowanie, a kobiety nie zostawałyby z mężczyznami atrakcyjnymi, którzy je źle traktują. Gdyby hipergamia nie istniała większość mężczyzn miałaby szansę na reprodukcję i nie byłoby problemów z kobiecym pożądaniem w związku. Właśnie dlatego wcześniej narzucono bezwzględną monogamię, likwidując hipergamię, oraz poligamię, by zapewnić szczęście dla większości społeczeństwa.

Kobietom nie da się dogodzić, czyli jak zmienisz kobietę to i tak nic to nie zmieni

To nie mężczyźni są winni temu, że kobiety kończą aż tyle związków (małżeństw) z nimi i nie uprawiają w nich szalonego, regularnego (minimum 3 razy na tydzień) seksu. Sugeruje się czasami, że to wina mężczyzn. Że się nie starają, że w seksie są nudni, że za mało, za krótko, źle, nieodpowiednio. Ile krytyki względem mężczyzn można usłyszeć od kobiet to głowa mała. Tak się przyjęło i niewiele osób kwestionowało te zachowania publicznie (aż do tej pory). Mizoandria w takiej sytuacji rośnie: czyli mężczyzna zostanie oznaczany jako agresor, wróg, zbyt macho, albo zbyt nieudacznym. Zawsze zły. Jest to wygodne dla tych kobiet, którym nie da się dogodzić, by zrzucić winę na całe zło za mężczyzn, cokolwiek by nie robili i jacy byli. I wystarczy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy kobiety chcą uprawiać seks z kimś kogo nie szanują, kogo podświadomie nienawidzą, lub nim gardzą? Nie.

Kobiety nie odchodzą od mężczyzn, bo mężczyźni są fatalni. Kobiety nie rozwodzą się w tak dużych nakładach procentowych, tylko dlatego, że mężczyźni są nieodpowiedni do życia. Kobiety odchodzą, bo są hipergamiczne i szukają coraz lepszego mężczyzny na jakiego je stać w danym okresie życia. To kobiety łamią częściej umowy małżeńskie, by być na dobre i na złe i nie trzymają przysięg miłosnych. To jest fakt, a z faktami się nie dyskutuje. Na to pozwolił system, bo pozwolił na wolność kobiecych strategii seksualnych i związkowych, a słuchanie romantycznego przekazu – o byciu razem na zawsze i równym wsparciu budzi w ludziach dysonans, konflikt, ponieważ nie rozumieją na czym polega dobór płciowy.

Dla kobiet mężczyźni zawsze byli fatalni, bo zawsze szukały tych mitycznych, prawdziwych mężczyzn. Tych którzy nie istnieją. Tych których nigdzie nie mogły znaleźć. Kobiety

zawsze szukały ideału który nie istnieje i nie umiały docenić tego co miały. Taka jest natura kobiet i jest to potrzebne do szukania najlepszych możliwych genów, a czasem rujnowania życia temu co uwierzy, że z kobietą jest coś stałe i że da się ją w pełni, na zawsze zadowolić □ Kobietom zawsze coś nie pasowało w związkach, dlatego powstało na ten temat wiele żartów.

Dzisiaj jednak kobiety mają możliwości ku temu by realizować swoją hipergamiczną naturę, ponieważ są wolne, a państwo przejęło rolę mężczyzny, który przestał być potrzebny. Dlatego też to kobiety kończą ponad 80% związków, to kobiety składają około 80% pozwów rozwodowych, to kobiety częściej skaczą z gałęzi na gałąź zdradzając emocjonalnie, to kobiety częściej odmawiają seksu i są mniej skłonne go uprawiać z mężczyznami, którzy według nich nie są dla nich wymarzonymi. A o to nietrudno pozwalając na dominację i idealizację kobiet, czyli zamianę ról płciowych.

Mężczyzna zadowoli się kobietą która oferuje mu dużo mniej. Dla kobiet jest to niedopuszczalne. Wymagania w stosunku do innych są wyższe, niż siebie samych, bo kobieta nie jest płcią która oferuje, która chce dać, która myśli o tym, że kogoś wspomógł kto stoi od niej półkę niżej jeśli chodzi o wartość, a która bierze (przyjmuje), szuka i wybiera tego mężczyznę od którego dostanie jak najwięcej. To ma swój ewolucyjny cel, a że w obecnym kształcie związków nie działa (czyli bez kobiecej uległości mamy więcej rozwodów i zdrad ze strony kobiet, czy też rodzina zeszła na dalszy plan), to już zastrzeżenia do twórców systemu. Tu nie ma krytyki i ataków kobiet, to są obiektywne fakty i zrozumienie natury płci, a także jej seksualności. Kto nie chce zrozumieć płci ten nie powinien ani nawet na moment pomyśleć o hipergamii, tylko żyć w swoim wyidealizowanym świecie, gdzie wszystko co płciowe odwraca się do góry nogami. Tym bardziej poszukiwanie wyższego statusu u mężczyzny przez kobietę, która uważa się za równą, czy też nie chce mieć JUŻ TERAZ z nim dziecka (gotowiec) jest niczym

innym, niż tylko przyzwoleniem na rozwijanie egoizmu, braku logiki, płytkiego charakteru, czy hipokryzji. Niczego innego.

Powstał na temat kobiecej natury żart-anegdota, który idealnie do tej sytuacji pasuje:

W pewnym mieście powstał sklep, w którym każda kobieta mogła sobie kupić męża. Miał sześć pięter, a jakość facetów rosła wraz z każdym piętrem. Był tylko jeden haczyk: jak już kobieta weszła na wyższe piętro, nie mogła zejść niżej, chyba że prosto do wyjścia bez możliwości powrotu. Wchodzi więc tam pewna babka poważnie zainteresowana kupnem męża. Na pierwszym piętrze wisi tabliczka: „Mężczyźni tutaj mają pracę”.

– To już coś, mój były nawet roboty nie miał – pomyślała kobieta – ale zobaczę, co jest wyżej.

Na drugim piętrze był napis: „Mężczyźni tutaj mają pracę i kochają dzieci”.

– Miło, ale zobaczmy, co jest wyżej.

Na trzecim piętrze była tabliczka: „Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci i są niesamowicie przystojni”.

– No, coraz lepiej – pomyślała – ale wyżej, to musi być już zajebicie.

Na czwartym piętrze można było przeczytać: „Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci, są niesamowicie przystojni i pomagają przy pracach domowych”.

– Słodko, słodko... Ale chyba wejść piętro wyżej.

Na piątym piętrze stało: „Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci, są niesamowicie przystojni, pomagają przy pracach domowych i są diabelnie dobrzy w łóżku”.

– No niesamowite, wręcz cudownie – pomyślała kobieta – ale jak tu jest tak wspaniale, to co musi być piętro wyżej!?!

Na szóstym piętrze BARDZO zdziwiona kobieta przeczytała: „Na tym nie ma żadnych facetów. Zostało ono stworzone tylko po to, aby udowodnić, że wam, babom, za cholerę nie można dogodzić...”

Alfa fucks, beta bux (alfa szmaci, beta płaci)

Natura próbuje dywersyfikować to, że kobietom podoba się tylko ok. 20% mężczyzn jeśli chodzi o intelekt i wygląd fizyczny i to, że ok. 80% kobiet może być niezadowolona (80% pozwów rozwodowych składają kobiety i więcej kobiet niż mężczyzn unika seksu). Dlatego też stworzyliśmy podział na samców alfa i samców beta, którzy pełnią inne role dla kobiet, ale tylko tych pierwszych kobiety kochają prawdziwie (za to kim są, a nie co dostarczają i zapewniają kobiecie, czy dziecku).

Samiec alfa to ten mityczny mężczyzną, znajdujący się w tych 20% najbardziej atrakcyjnych mężczyzn, którego kobieta pożąda i pożądać będzie. Kobieta samca alfa zawsze traktuje jako „wyjątkowego” – tego który ma pierwszeństwo dla niej. Kobieta szanuje go i nie potrafi od niego odejść, ponieważ jest jej najlepszą opcją. Samiec alfa ma najlepiej dopasowaną genetykę do kobiety, dlatego to jemu nie potrafi się w łóżku oprzeć, a także chce mu dogodzić „w życiu”. Samiec alfa może być wyparty jednak przez jeszcze większego samca alfa – nigdy beta.

Samiec beta jest tym, który ma słabszą genetykę, dlatego kobiety nie szanują i nie pożąda go (są zawsze „którymiś z kolei”), ale samcy beta sprawują ważną funkcję w społeczeństwie. Odchowują dzieci i nakręcają gospodarkę. Pełnią funkcję dostarczycieli zasobów (provider). Tacy mężczyźni są zostawiani zawsze kiedy te zasoby tracą (coraz rzadziej widzimy kobiety wspierające zasadę na dobre i na złe), lub pojawia się osobnik który dostarczy kobiecie więcej zasobów niż oni.

Kobieca sprzeczność, a jej hipergamiczny cykl menstruacyjny

Kobiece strategie seksualne wzajemnie się kłócą ze strategiami związkowymi. Strategia związkowa kobiety zakłada bezpieczeństwo (np. finanse, miłość mężczyzny do kobiety, kastracja macho męskości). Kobieta w procesie zmiany swojego mężczyzny w pantofla (utrata władzy psychologicznej przez niego) osłabia odczuwanie do niego pożądania, miłości i szacunku. Kobieca strategia seksualna (miłość prawdziwa, genetyczna, namiętna) nakazuje kobietom szukać ryzyka, tajemniczości, wysokiego statusu w mężczyźnie, inteligencji, co powoduje u kobiet lęki przed utratą go, co jest w całkowitej opozycji do posiadania poczucia bezpieczeństwa. Ale z kolei zapewnia kobietom pożądanie. To właśnie kobiecy lęk predysponuje je do tego, by postarać się manipulować nawet najbardziej jakościowym mężczyzną, aby ten zaczął coraz silniej inwestować w tę kobietę i związek. I między innymi taki mężczyzna słyszy: a bo Ty mnie zostawisz, a bo będziesz mnie zdradzał, a bo mnie nie kochasz, a bo koledzy są ważniejsi, a bo więcej czasu poświęcasz pracy i pasji – repertuar insynuacji i wzbudzania poczucia winy, jest tym silniejszy im kobieta bardziej obawia się, że to ona zostanie opuszczona przez tego mężczyznę. Im kobieta widzi wyższą wartość w mężczyźnie, tym częściej go testuje, wręcz prowokuje, aż w końcu albo ich drogi się rozchodzą (bo mężczyzna nie przeszedł testów, pragnie dominować, czego ona się boi, lub okazał zbyt wiele słabości), albo mężczyzna zaczyna działać w sposób dogodny kobiecie. Im silniej mężczyzna jest tzw. „owinięty wokół palca”, tym miłość, szacunek i pożądanie kobiety słabnie, mimo, że na logikę on naprawdę robi wszystko poprawnie, kocha, szanuje, zapewnia, jest miły – jest dobrym mężczyzną. Musimy to wszystko rozumieć.

I to nie jest tak, że obie płcie zdradzają siebie

naprzemiennie, tylko kobiety jeśli zdradzają to z jednym, wybranym mężczyzną, który ma seks z kilkoma kobietami, dzięki czemu reszta mężczyzn obchodzi się smakiem (a jednak większość mężczyzn jest utożsamiana z tą mniejszością). Upraszczając. Jeden mężczyzna może mieć większość kobiet, tylko dlatego że jest atrakcyjny genetycznie („wyjątkowy”) i nie musi mieć „dobrego wnętrza”, czy „starać się”. Reszta musi coś wnosić, by mieć seks, muszą inwestować, dlatego nie mają za bardzo opcji do zdradzania, mogą tak samo go nie mieć w związkach i dlatego mężczyźni na ogół tego seksu są tak spragnieni. Jest to towar deficytowy. Deficyt buduje męską uległość, ponieważ tak jak każdy człowiek mają swoje potrzeby, ale nie mają ich jak realizować: czy to jeśli chodzi o szacunek, akceptację, aprobatę, miłość, czy seks. Dla kobiet na odwrót. Seks jest dla nich łatwo dostępny, z kolei trudno im znaleźć kochającego mężczyznę z puli 20% najbardziej atrakcyjnych mężczyzn, by być zadowolonymi. Dlatego to kobiety nie cenią szybkiego seksu z nieznanymi, a męskie zaangażowanie (które w dobie męskiej uległości, dyskryminacji i małej ilości praw czy przywilejów też jest tanie, łatwo zastępowalne, a seks zaczął być narzędziem kontrolowania, nagradzania, bądź karania mężczyzn). Innych atutów i wartości się nie uczy.

Monogamia narzucana kulturowo nakazuje płciom wiązać się proporcjonalnie w stosunku 50/50, ale że jest wolność seksualna (brak ostracyzmu za rozstanie, brak przymuszania do ślubów) to kobiety wraz ze swoją hipergamią w latach młodości często zmieniają partnerów, są mało wierne, lub są singielkami. Winą za rozstania kobiety w większości przypadków winią mężczyzn, ale jest to niepotrzebne wmawianie poczucia winy. Winna jest podświadomość kobiety, jej instynkt, który steruje jej emocjami w stosunku do mężczyzn i niezadowolenia z nich. Winna jest natura, nad którą nie panujemy i tylko świadomi ludzie będą mogli ją przytemperować.

Nawet w najbardziej bezpiecznej i dobrej sytuacji kobieta ma z tyłu głowy myśl: „a może stać mnie na lepszego mężczyznę? Może

podejmowałam złe decyzje? Może niepotrzebnie skreśliłam byłego?" Te nakręcające siebie wzajemnie wątpliwości powodują szybki spadek libido w długoletnim bezpiecznym związku, w którym kobieta jest kochana i szanowana. Kobieta podaje logiczne komunikaty swojego niezadowolenia, ale tak naprawdę jej podświadomość rozumie, że nie jest w związku ze swoją najlepszą, męską opcją.

Aktualnie średni czas trwania związków w USA czy nawet w UK to około 3 lata. Bardzo mało kobiet można znaleźć, które potrafią trwać w związkach np. 7 letnich. Jeśli udaje im się to można się domyślać, że są to kobiety mało atrakcyjne, lub kobiety, które pragnęły lepszego mężczyzny, ale związek z nim nie wyszedł, lub ten chciał się tylko zabawić. Inne kobiety korzystają z wszystkich okazji, by gałęzie zmieniać winiąc mężczyzn o swoje własne działania.

Jesteśmy zwierzętami i mamy zaimplementowane mechanizmy przetrwania. Hipergamia jest jednym z nich, więc nie opuści podświadomości kobiet. Można ją ograniczyć tylko kulturowo, promowaniem odpowiednich postaw. Zauważyć można spadek oddziaływania hipergamii u kobiet, które JUŻ mają dziecko. Kobieta nie musi się już martwić o potomstwo, a więc szuka stabilizacji. Może to być kolega, przyjaciel, seks nie musi wcale jej interesować, ponieważ swoją rolę reprodukcyjną przynajmniej w jakiejś części sfinalizowała. U zdrowych kobiet instynkt macierzyński kieruje doborem partnerów. U zdrowych mężczyzn instynkt seksualny. Inaczej ma się tutaj z homoseksualizmem, ponieważ mózgi homoseksualistów są podobne do płci przeciwnej, mimo wychowania na płęć fizyczną i posiadania płci fizycznej, która też ma określone instynkty. Wszystkie homoseksualne „grzechy”, które latami były opisywane przez badaczy, a nawet przez kościół były związane między innymi z tego, że tego typu mężczyźni byli zmuszani do realizowania męskich strategii seksualnych mając kobiecą osobowość i kobiece potrzeby. Ten temat rozwinę kiedy indziej, w osobnym tekście.

Szczęśliwa żona, szczęśliwy żywot

W czasach kiedy kobiety są wolne seksualnie ich hipergamia nie daje spokoju, że będą wierne, wdzięczne i wniosą do związków chociaż regularny seks. Oczywiście seks nie jest najważniejszy, ale dobre pożycie seksualne wpływa na jakość porozumiewania się poza nim i na odwrót. Społeczeństwo ma błędne przekonanie, że trwałość związku zależy tylko od tego, czy kobieta jest szczęśliwa. Dlatego wmawia się nam, żeby starać się dla kobiet, stawiać je jako autorytet w związkach, stawiać na piedestał, wносить dla nich więcej, poświęcać się (najczęściej jednostronnie), inwestować w nie, pomagać, wspierać, a one w każdy możliwym momencie mogą odejść z każdego powodu, ponieważ „dostały za mało” (z przerzucaniem odpowiedzialności kobiety problemu żadnego nie mają, ponieważ nie uczymy dziś kobiet dojrzałych postaw). Mężczyzna zapomina, że to jego atrakcyjność przyciąga do niego kobiety, a nie jego usłużność (i tym samym utrata atrakcyjności).

Fałszywa, feministyczna równość płci tak naprawdę wywyższyła kobiety i tym samym kobiecy imperatyw wspierania hipergamii, a co za tym idzie dopóki kobieta jest atrakcyjna fizycznie będzie miała pełne prawo szukać jak najlepszego partnera dla siebie bez skrupułów. Niezależnie czy jest w związku, czy nie.

Mężczyźni de facto zostali oszukani kilkadziesiąt lat temu przez same kobiety i swój imperatyw, który napędzany jest seksem i kobiecym podziwem. Sądzieli, że nadanie praw kobietom, wolności, oraz możliwości poszerzania wiedzy pozwoli na to, by te kobiety były lepszymi ludźmi, by bardziej kochały i oczywiście kluczowe – by kobiety były bardziej chętne na seks.

Społeczeństwo zatem zaczęło promować postawy samców beta, co stawiało mężczyzn za każdym razem w niekorzystnym świetle, gdy związek im nie wypalił, lub gdy nie mają tyle seksu ile by chcieli. Zamiast ukrócić ten system, przyznać się do błędu to mężczyźni „na górze” (elity) postanowili dalej wspierać model

samców beta i posiłkować się stwierdzeniami wzbudzającymi poczucie winy w mężczyznach. Odpowiedzialność ma być tylko męska.

Za mało się starałeś, jesteś nieprawdziwym mężczyzną

Kobieta zmienną jest, więc uznaje, że mężczyzna raz się za mało starał, raz za dużo. Raz był niedobry, raz za dobry. Raz chce miłego, do rany przyłóż, rozumiejącego ją faceta z poczuciem humoru, a za kilka dni męskiego drania, czy intensywniejszych emocji – [KLIK](#). Logiki w tym nie ma co szukać. Hipergamia każe kobiecie być niezadowoloną i pragnąć sprzecznych rzeczy nawet w przeciągu tego samego dnia, a co dopiero miesiąca (cykl menstruacyjny). Nie ma na to żadnej rady niż stawać się jak najbardziej atrakcyjnym mężczyzną, a także być świadomym tego, że jeśli w otoczeniu kobiety pojawi się jeszcze bardziej atrakcyjny osobnik to poczuje do niego więcej emocji niż do mężczyzny z którym jest aktualnie. Kontrola nad tym kobiety nie mają, tak jak wszyscy nie mamy kontroli nad tym co nam smakuje, co cieszy, a co smuci. Ci co znają naturę ludzi korzystają na tym np. tworząc filmy specjalnie dostosowane pod zainteresowania odbiorcy i płeć. Ci ludzie zarabiają, bo wiedzą czego ci nieświadomi ludzie potrzebują.

Oczywiście to nie jest też tak, że kobieta zawsze zdradzi czy zawsze odejdzie. Poza emocjami jest jeszcze coś takiego jak kalkulacja zysków i strat. Jeśli zdrada się nie opłaca, lub zmiana gałęzi wywołuje w kobiecie lęk to do niej nie dojdzie. Jej związek i tak na tym ucierpi (głównie pożądanie kobiety zostanie wyłączone lub osłabione), ponieważ jej emocje będą skierowane ku mężczyźnie z którym nie jest, co będzie ją tylko rozpraszało i frustrowało. Jeśli nie będzie świadoma, to może wyładowywać się bez powodu na mężczyźnie z którym jest aktualnie. Takich sytuacji nie jest mało, bo świadomość o

przemocy psychicznej jest bardzo niska, a która u kobiet rośnie na sile, gdy to kobiety są uprzywilejowane (bezkarne).
[Patrz feministyczna Szwecja.](#)

Cierpi na tym i kobieta (bo jest wolna i upatruje kolejnych szans) i mężczyzna (bo się poczuwa oszukany, niekochany, wykorzystany, nie jak człowiek w pełni), który nie rozumie kobiecej frustracji mimo, że może starać się dla niej bardziej niż kiedykolwiek.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net